

GAZETA PODLASKA

DWUTYGODNIK NSZZ *Solidarność* REGION MAZOWSZE

WARSZAWA - SIEDLCE - BIAŁA PODLASKA

Nr 1 (43)

15 stycznia 1989

Cena 50 zł

ORMIANIE - LUDZIE ROKU 1988

Gdy skończył się rok czas na podsumowanie i podobnie jak w r. ub. na wybór przez naszą Gazetę Człowieka Roku 1988. Jednak w tym skończonym już roku czyny pojedynczych ludzi nie odcisnęły się na biegu wydarzeń tak, jak lot Miathiasa Rusta nad Estonią i Rosją, jego brawurowe lądowanie na Moskwockim moście i rajd na plac Czerwony. Nie chcemy honorować naszym tytułem człowieka roku żadnego z głośniejszych polityków. Myślimy raczej o czynach zwykłych ludzi, których działania dają skutki o znaczeniu historycznym. Myśleliśmy o Lechu Wałęsie i jego zwykłej debacie z Alfredem Miodowiczem, ale bardziej nawet o Andrzeju Szewczuwiańcu, który porwał Nową Hutę do strajku i zapoczątkował falę, która odmieniła Polskę.

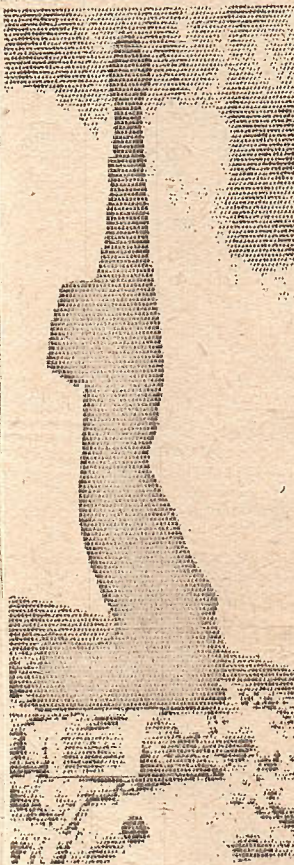
Jednak rok ubiegły wygląda bardziej na rok ludów niż rok ludzi. Swoim wyborem to właśnie chcieliśmy podkreślić. Choć podziwiamy heroizm na walce o swe prawa narodu palestyńskiego, to jednak dużo większe znaczenie dla ewolucji świata mają masowe ruchy narodów zamieszkujących ZSRR: ormiańskiego, estońskiego, litewskiego, łotewskiego i białoruskiego. Dlatego po stanowiliśmy bohaterem r. 88 wybrać nie spośród pojedynczych ludzi, ale wśród ludów. Nasz wybór padł na mądry i bohaterski naród ormiański.

Największą masowość, upór i determinację w walce o swe prawa wykazuje naród ormiański. Hasłem, które dziś jednoczy Ormian jest przywrócenie braciom, zamieszkującym Górny Karabach (właściwie, po ormiańsku Arcach) prawa do ormiańskiej kultury. Należąc do Azerbejdżańskiej SRR chrześcijańscy mieszkańcy Karabachu są dyskryminowani przez Azerów, ludzi o tradycji muzułmańskiej, w dodatku fanatycznej, szycikiej. Na świadomości historycznej Ormian ciąży pamięć o okrutnych rzeziach bezbronnej ludności przez Azerów i ich tureckich pobratymców. Pogrom Ormian w Sumgaicie, w marcu 88, przypominał światu, że narodowa, a może i religijna nienawiść Azerów ma skłonności ludobójcze.

Górny Karabach, po ormiańsku Arcach, zamieszkuje w większości (80%) Ormianie. Podejmują oni protesty, organizują strajki. Do działań tych dołączają się nawet partyjni Ormianie i ich instancje. W Erywaniu od lat działa Komitet Arcach-Karabach, niosący pomoc oddzielnym od ojczyzny braciom, pozbawionym narodowych szkół i dostępu do własnej kultury. W tym roku na apel Komitetu stanął dosłownie cały naród ormiański wiecie na pl. Opery w Erywaniu gromadziły niekiedy ponad milion ludzi. Ich petycje oraz wnioski władz republiki Kreml stałe odzruca: w obliczu 50 milionów radzieckich muzułmanów i siedzącego za miedzą Chomeiniego, Moskwa staje po stronie silniejszego. Wykorzystuje fakt, że naród ormiański w swej konfrontacji z islamskim morzem zdany jest na łaskę Rosji.

Ruch narodowy Ormian wykorzystuje zmiany za chodzące w ZSRR. M.in. udało się wprowadzić na listę kandydatów i do republikańskiego Sovietu niezależnego kandydata. Stał się tam rzeczniczką ruchu zainicjowanego przez Komitet Arcach-Karabach. Działania te mają ogromne znaczenie dla dojrzenia świadomości politycznej społeczeństwa Armenii. Komitet reprezentuje opcję nacjonalistyczną, ale w gruncie rzeczy umiarkowana i radykalizująca się dopiero wobec oporu Moskwy. Inną opcję polityczną sformułowało ugrupowanie, którego czołowym działaczem jest Paruir Airikian. Postuluje ono niepodległość w przymierzu z Gruzją i ewent. innymi rejonami etnicznymi Zakaukazia. Wiosną został on siłą deportowany na Zachód. Jego antyimperialny radykalizm był dla Moskwy nie do zniesienia.

NA ZDJĘCIU: Pomnik ofiar rzezi Ormian w r. 1915 wzniesiony w górach, koło Bejrutu, w Libanie. (reprod. z National Geographic Magazine).



Cały świat śledzi od roku walkę, którą toczą Ormianie o jedność swej ojczyzny i prawo do własnej mowy, a także do własnej wiary. Ich chrześcijaństwo datuje się od r. 300. Nasz Bóg wystawił ich na jeszcze jedną próbę: Grudniowe trzęsienie ziemi pochłonęło dziesiątki tysięcy ludzkich istnień, zniszczyło dach nad głowami setek tysięcy, przyniosło chwilę zwątpienia ludziom małej wiary, ale wzmocniło tych, którzy ufają Bogu i wierzą w zwycięstwo. Luźny dotąd demokratyczny ruch ormiański zaczął przekształcać się w strukturę, zdolną do niesienia doróżnej pomocy rodakom w potrzebie.

Właśnie wtedy i dlatego Moskwa ruszyła owarcie przeciwko narodowi ormiańskiemu: czołgi wjechały do miast, aresztowano członków Komitetu Arcach-Karabach, rozpoczęła się bezwstydna kampania propagandowa przeciwko działaczom i całemu ruchowi, kampania również podjęta jak wiele akcji propagandowych ludzi Stalina.

Naród polski zna Ormian od wieków: żyli i wciąż żyją na naszej ziemi. Swą katedrę mieli

kiedyś we Lwowie, jedną ze świątyń mają dziś w Gliwicach. Czujemy się im bliscy, zyczymy zwycięstwa i wierzymy, że potrafią wywalczyć swej ojczyźnie całość, a w końcu i wolność.

(-) J. Daniluk

SERCE POZNANIA BLIŹNIM W SPITAKU

Z inicjatywy Tymczasowego Zarządu NSZZ "S" Regionu Wielkopolska obywatele Poznania wzięli udział w akcji pomocy ofiarom trzęsienia ziemi w Armenii. W porozumieniu z księżmi zorganizowano przy kościołach kilka punktów zbiórki darów. Ogłoszono apel, a społeczeństwo odpowiedziało natychmiast. Pierwszy transport odprawiono już 8 XII, dwa dni po trzęsieniu ziemi. Ale akcja naszych kolegów z Poznania nie była obliczona na symbolikę ani rozgłos radiowy, ale na rzeczywistą pomoc bezdomnym, pozbawionym odzieży, głodującym ofiarom kataklizmu. Akcja trwała więc i przybierała na sile. Wzgorow zorganizowane dyżury studentów w punktach zbiórki darów, działalność informacyjna spowodowały, że rosła również i ofiarność społeczeństwa. Przychodzili staruszki ze swymi skromnymi darami, młodzież, a z eleganckich samochodów poznańscy biznesmeni przynosili paki modnej odzieży - wprost w warsztatów. (Dokoncz. str. 4)

RADIO "SOLIDARNOŚĆ" SIEDLCE UKF

Tuż przy fali III programu Polskiego Radia 26 stycznia i 4 lutego 1989 r. o godz. 6 wieczorem

ZEBRANIA REGIONALNEJ KOMISJI WYKONAWCZEJ MAZOWSZA

4 stycznia 1989

Otwierając zebranie Z. Bujak stwierdził, że w naszym regionie jest potrzeba osiągnięcia zgody, *consensusu*, co do zasad konsolidacji "S".

M. Boni omówił swoje opracowanie nt roli i zadań RKW (p. dodatek do niniejszego nr GP).

Następnie K. Lypacewicz zaapelował o jedność Związku i zwrócił się do kolegów z MRK "S" o poniechanie waśni. Powiedział, że nie ma warunków na wybory do władz regionu, ale trzeba zwiększyć reprezentatywność i operatywność jego władz. Zaproponował też, by w ich nowej strukturze rozdzielić funkcje uchwałodawcze od wykonawczych. Jego projekt przewidywał wciągnięcie członków Zarządu Regionu, wybranych w r. 81, do bieżących prac władz regionalnych.

S. Jaworski szczegółowo przedstawił swe poglądy na sytuację "S" i groźbę wymanipulowania jej z roli obrońcy interesów pracowniczych. Apelowal o przestrzeganie Statutu. Podkreślił, że ważniejsza jest rola regionalnych władz "S" polegająca na działalności organizacyjnej niż programowej. Zaproponował włączenie struktur MRK "S" i MKK do władz regionu.

J. Lityński stwierdził, że ZZ może pracować tylko w warunkach legalności. Jednak nawet po r. 86 praca władz regionalnych nie była zadawalająca. Gdyby było więcej pracy, poprawiłoby to samopoczucie działaczy, ale nie dało większych efektów. Na Mazowszu wykorzystano potencjał intelektualny, rozwinął się ruch wydawniczy i prasa związkowa. Ważnym faktem jest, że Związek nie rozpadł się i może nadal walczyć o całkowitą zmianę systemu rządów w Polsce.

Zdaniem W. Kulerskiego do władz Regionu powinni wejść przedstawiciele różnych środowisk kultury, nauki, oświaty, służby zdrowia itp., a N. Boni dodał, że powinny być w nich reprezentowana również ruch samorządowy, prasa, poligrafia i in.

A. Stankiewicz, przedstawiciel MRK "S" odczytał propozycję spotkania z RKW na warunkach równości. Położył nacisk na pilną potrzebę wyłonienia władz Regionu w drodze demokratycznych wyborów. T. Kłopotowski przypomniał, że w r. 80/81 przeprowadzenie wyborów zajęło 9 mies.

Z. Bujak zaproponował, by komisja w składzie M. Boni i J. Lityński z RKW oraz T. Kłopotowski i K. Lypacewicz z Prezydium ZR przygotowała projekt powołania władzy regionalnej.

H. Wujec omówił powstania i zadania Komitetu Obywatelskiego przy przew. "S", a G. Strzemecki zaapelował o udział i poparcie w akcji zbierania podpisów pod petycją ws. reformy systemu wyborczego w PRL.

KOLPORTAŻ "GAZETY PODLASKIEJ" Wyższa cena, ale i więcej informacji

Poczynając od tego numeru pojedynczy egzemplarz *Gazety Podlaskiej* będzie kosztował 50 zł. Ponieważ narazie nie ulega podwyżce kosztu druku będziemy starali się o to, by do *Gazety* dołączać trzecią kartkę z ważnym lub interesującym tekstem. Do tego numeru załączamy tekst Michała Boniego nt roli władzy regionalnej "S" w aktualnej sytuacji. Następne dodatki będą za wierały popularny, łatwy do zrozumienia wykład laureata Nobla z dziedziny ekonomii Jamesa Buchanana o kapitalizmie. Cena prenumeraty krajo wej (2000 zł) ani zagranicznej (10 \$) nie ulega zmianie dopóki nie wzrosną koszty przesyłki.

Większy rabat dla hurtowników

W ciągu półtora roku nakład *GAZETY PODLASKIEJ* wzrósł 4-krotnie i zbliża się do 4000. Chcemy i możemy docierać do czytelników we wszystkich ośrodkach kraju. Dlatego - doceniając trud, warunki pracy i koszty oraz rolę kolporterów zmieniamy zasady udzielania rabatu. Poczawszy od tego numeru rabat będzie udzielany dopiero od 60 egz. Przy zakupie 60 do 250 egz. 10%; 260 do 500 20%; powyżej 500 egz. 30% i specjalne ułatwienia.

11 stycznia 1989

11 I odbyło się zebranie RKW Mazowsza z udziałem członków Prezydium Zarządu Regionu z r. 81. M. Boni przedstawił wnioski 4-osobowej komisji powołanej 4 I, by ustaliła zasady rozszerzenia składu władzy wykonawczej NSZZ "S" w regionie. Przewidwały one, że Tymczasowy Zarząd Regionu będzie pełnił funkcje programowe i uchwałodawcze. Wyłoni on komisję wykonawczą na zasadzie powierzenia poszczególnym członkom określonych funkcji. Do TZR weszliby działacze z mandatami z r. 81 (członkowie Komisji Krajowej, Prezydium ZR, uwiarygodnieni członkowie ZR, aktualni członkowie RKW, a także przedstawiciele różnych struktur i środowisk NSZZ "S").

W dyskusji T. Kłopotowski przypomniał swą wypowiedź o potrzebie zwiększenia wpływu członków na działalność władz wykonawczych "S". Powinno to polegać m. in. na uniezależnieniu gremiów uchwałodawczych i kontrolnych od prezydium czy inaczej nazywanych gremiów wykonawczych. W omawianej tu zmianie struktury władz regionu ta demokratyczna tendencja powinna polegać na przyjęciu zasady nielączenia funkcji przewodniczącego TZR i RKW. W dyskusowanym tu projekcie zmian oznaczałoby to, że Z. Bujak mógł by wybrać, któremu z tych gremiów chciałby przewodniczyć. Przytoczył argument podniesiony podczas zebrania komisji przez J. Lityńskiego, a poparty przez K. Lypacewicza, że Z. Bujak sprawując tylko jedną z tych funkcji osłabiłby swoją pozycję. Zdaniem T.K. pozycja i autorytet działacza zależą od skutków jego pracy, a nie od liczby piastowanych godności. T.K. powiedział, że każda organizacja powinna stosować sprawdzone, demokratyczne sposoby działania, aby uniknąć tak różnych a realnych niebezpieczeństw jak lekceważenie opinii członków, beczynność czy nawet arogancja i korupcja. Jeśli zebrani postanowią, iż funkcje przewodniczenia TZR i RKW mogą być łączone, T.K. zapowiedział, że on sam nie wejdzie do władz regionu.

Stanowiska tego nie podzieliła większość dyskutantów. J. Szymanderski stwierdził, że zasada nielączenia stanowisk jest słuszna, ale najpierw należy odtworzyć "S", a dopiero potem ją doskonalić. Podobne było zdanie M. Jankowskiego. J. Szubierajski wypowiedział się za systemem prezydalnym i zdecydowanym działaniem. Potrzebę silnej władzy w "S" postulował M. Rapacki. Jedyne P. Szczepanski więcej znaczenia przyznał demokracji w Związku. M. Przybyłowicz powstrzymał się od dyskusji nad demokratycznością Związku i postulował odtworzenie społecznego mandatu grupy przywódczej w regionie. R. Dąbrowski powiedział, że b. ważne jest potwierdzenie mandatu w swoim zakładzie pracy. M. Boni przypomniał o potrzebie konsolidacji. TZR będzie stanowił zaplecze programowe. H. Wujec przypomniał, że wybór prezydium ZR był w Mazowszu bardziej demokratyczny niż w innych regionach, gdzie można było tylko akceptować lub odrzucać propozycje przewodniczących.

Podsumowując tę część dyskusji Z. Bujak powiedział, że podział funkcji w ZZ nie sprawdza się w praktyce. Ważne jest to, że rozszerzy się reprezentację zakładową we władzy regionu i rozpocznie się podejmowanie decyzji w drodze głosowania. Będą przy tym potrzebne regulaminy pracy i podejmowania decyzji. W nowej sytuacji większe znaczenie będzie miało przestrzeganie wspólnie ustalonych zasad.

T. Kłopotowski z satysfakcją stwierdził, że Z. Bujak w swej wypowiedzi wyraził wiele opinii zbliżonych z jego koncepcją demokracji w "S". Podtrzymując swą decyzję rezygnacji z udziału w władzach regionu obiecał lojalną krytykę i pomoc: *Możecie na mnie liczyć.*

W dalszej dyskusji W. Kulerski proponował włączenie do władz regionu przedstawicieli środowisk twórczych. S. Jaworski powiedział, że gdyby doszło do takiego osłabienia związkowego charakteru TZR - "S" Huty nie wejdzie do struktury TZR. Również M. Jankowski był zdania, że propozycja W. Kulerskiego pogłębii izolację władzy regionalnej od środowisk robotniczych.

Na wniosek H. Wujca do komisji uprzednio utworzonej, wobec rezygnacji T. Kłopotowskiego, powołano dalszych członków. Weszli do niej: T. Pękalski, M. Przybyłowicz, M. Rapacki i J. Szymanderski. Z. Bujak poinformował, że 25 I o g. 17 RKW będzie gościł na Deotym delegację ze Stalowej Woli. Pierwsze zebranie Tymczasowego Zarządu Regionu odbędzie się 31 I 89.

WISZCZKA NOWOBRODZINA

POD TYTUŁEM

KONFERENCJA PRASOWA

ZAKTUALIZOWANA PRZEZ DARYSIA

Tekst ten został nam udostępniony przez redakcję pisma *Solidarność* i *Niepodległość*, wydawanego przez Grupę Polityczną *Niezawistosc*.

Chór komuchów:

Nawet biedni, głodni, nadzy
Nie oddamy władzy

Korespondent zachodni I:

Dear Mr. Urban nastaw uszy
I odpowiedz na pytanie:
Jeśli naród się poruszy,
Co się z twoim rządem stanie ?
Czym się klika ta wyżwi,
Kiedy w pierwszym stanie rządzi
Ludzie prawi i uczciwi ?

Min. Jerzy Urban:

Plotka, że istnieją jeszcze
W Polsce ludzie prawi -
Słuchaj chłopie -
Niesie się po Europie
Czym wyżwi ?
Tu nie Zachód,
Každy tutaj się zeswini...

Gen. W. Jaruzelski wchodząc mówi:

Ekstremistów banda wściekła
Wykarmiona dolarami
Kraj chce zepchnąć
Na dno piekła
Głupi naród mnie tłumani

Chór ekstremistów:

Dawniej Żydzi i cykliści,
Teraz również ekstremiści...

Gen. W. Jaruzelski:

Wytłumaczę wam jak umiem,
O co tu naprawdę chodzi:
Nie pokładam wiary w tłumie,
Którym "Solidarność" wodzi
Ciemna masa nie chce widzieć
We mnie zbawiciela,
Nie rozumie, że to partia
Cała mnie popiera...

Chór komuchów:

Wszyscy będą bici -
Nawet emeryci !
My tu rację mamy,
Władzy nie oddamy !

Korespondent zachodni II:

Wasi ludzie nam donieśli,
Zeście problem rozwiązali:
Butek więcej jest na rynku.
Czyście piasku dosypali ?
Min. J. Urban:

Przede wszystkim,
Chcę powiedzieć:
Winni są Amerykanie:
Przez lat chyba ze 20
Butek braknie na śniadanie.

Zgłosiliśmy już tę sprawę
Aż do Trybunału w Hadze.
Jankesowi się dostanie,
Ze nam gnębi władzę !

Korespondent krajowy:

Kto nie przeciw -
Ten jest z nami
Tak powiedział nasz generał
Gdy uderzał w "Solidarność"
I do skóry się dobierał.
Chciałbym, jeśli można spytać,
Czy to nadal aktualne,
Czy będziemy o tym czytać ?

Gen. Cz. KiszczaK wchodzi i mówi:

Ja odpowiem: czytać wolno,
Lecz zależy, jak kto czyta:
Jeśli czyta przeciw władzy,
To niech lepiej się nie pyta.
Ale weźmy przykład taki:
Jeśli czyta, że w mroź wielki
To nie wsadzą go do paki.

Chór ekstremistów:

My się mrozu nie boimy,
Choćbys nas na Sybir włókn !
My komunę wykosimy,
Choćbys nas pałami tłukł !

Gen. Cz. KiszczaK:

Szara masa !
A do tego jeszcze wredni księża
Nawołują do oręża.
Chcą wolności ?
Nim ją będą mieli
Wpierw im połamiemy kości !

Chór komuchów:

Stworzymy wam taki raj na ziemi,
Ze przewożą nawet niemi !
Przekonacie się, wy chamy,
Władzy tak czy owak: nie oddamy

Korespondent z MSW:

Co tu grane jest u licha ?
Urban głuchy
Mająć takie wielkie słuchy ?
KiszczaK gada,
A ten nie dopowiada !

Min. J. Urban, usłyszawszy:

Towarzysz KiszczaK ma
Jak zawsze rację !
My robimy w Polsce demokrację !

Premier M.F. Rakowski, wchodząc:

Przyszła wielkich przemian pora
Choć jam premier robię za doktora
Stocznię gdańską zniszczyć trzeba
Potem zmniejszyć racje chleba,
Elit wreszcie zmienić składy

(cichutko, lecz z uśmiechem)

Zgodnie z wolą Ambasady

Zrywa krawat i zawiąza rękawy:

Jeśli tylko partia nam pozwoli
Opuszczymy z Wilczkiem dno powoli

Lech Wałęsa:

Mości panowie ! Wzywam władze,
By przerwały tokowania
I podjęły znów w powadze
Z ludźmi pracy rokowania !

M.F. Rakowski:

Dość się partia w piersi biła !
Już nie padnie na kolana !
Teraz, chamy, koniec z wami !
Czas już poznać pana !

Chór komuchów:

Trzeba zdanie to oprawić w ramy
My wam władzy nie oddamy !

A. Miodowicz:

Choć żem członek politbiura
A nie jakiś marny ciura
To po tej debacie
Nie ma miejsca nawet w chacie.
Tak pan mnie zażył,
Panie Wałęsa
Ze mi już nie dadzą ani pensa.

(Do gen. Jaruzelskiego)

W głowie jemu wolne związki,
Wszystko inne: to jest marność
Nic dla niego nie istnieje -
Tylko "Solidarność"...

Korespondent zachodni III:

Mów pan Urban:
Polityczni ile siedzi ?
Zamykacie robotnicy, chłopci
Nawet dzieci.
W pudle siedzi, kto podleci...

Min. J. Urban:

Nie odpowiem na pytanie.
I w ogóle dość tej mowy.
To jest wielka prowokacja
Kontra nasza demokracja.
Idźcie stąd !

Chór ekstremistów:

Chociaż dzisiaj nie wygramy,
To i przegrać nie możemy:
Wkońcu załatwimy nasze sprawy
I komunę w proch zetrzemy !
To nie będzie żaden cud,
Rządzić w Polsce musi lud !

L. Wałęsa:

Władza na przemocy zbudowana,
Nam, Polakom, nie dogadza:
Od pół wieku, bez wyników
Chcą z nas zrobić bolszewików.
Stąd jest morał dla komucha:

Niech gdzieindziej
Głupich szuka!

Min. J. Urban:

Czas zakończyć to spotkanie,
Nim się coś gorszego stanie.
W Nowym Roku - reform czas !
(cicho, do siebie)

Sza! Może już nie będzie nas ?

Chór komuchów:

Co najużytejszy kraj sprzedamy,
ale władzy - nie oddamy !

-----(-) Darys -----

Bożego Roku 1989 P.U. Czytelnikom

wyczy Redakcja "Bazyety Podlaskiej"

Rozliczenie
Oddziałowej Komisji Wykonawczej
w Siedlcach

W 1988 r. przychody OKW wyniosły 76925 zł, na co złożyły się pozostałości z ubiegłego roku, przeksięgowania z likwidowanych funduszy celowych oraz jedna darowizna w kwocie 6500zł. Wydatki wyniosły 72100 zł, na co złożyły się wydatki materiałowe, zwrot kosztów delegacji, jak również pokrycie strat w kolportażu. Saldo dodatnie na koniec 1988 r. + 4825 zł.

Ze sprzedaży znaczków z serii *Magnatria PRL* uzyskano 133500 zł - po odjęciu marży handlowej oraz niespłaconych należności od jednego z kolporterów. Kwota 133500 zł została przekazana na potrzeby OKW.

SERCE POZNANIA BLIŻNIM W SPITAKU
(Dokończenie ze strony 1)

Organizatorzy nawiązali kontakt z konsulem ZSRR w Poznaniu. Dary mogły być wysłane tylko radzieckim środkami transportu. Organizatorzy chcieli jechać tirami *SOVTRANSAVTO*, które podstawiono w Poznaniu z baz w Rydze i Tallinie. Otrzymali jednak wizy 8-dniowe, a tir potrzebuje 6 dni na przebycie drogi z Poznania do Spitaku, miasta któremu Wielkopolska chciała pomóc. Załadowano ok. 5000 worków, do których spakowano zebrane rzeczy. Ich wartość oceniono na ok. 200 mln. zł. W gotówce zabrano ok. 10 mln. zł.

Grupa naszych poznańskich działaczy udała się do ZSRR samolotami w kilka dni po odjeździe tirów Nie bez trudności i przygodzie dotarli do Armenii. Przy lotniskach i wylotowych drogach ormiańskich miast zobaczyli kolumny czołgów, utrudniających ruch. Wkrótce okazało się, że są i inne ograniczenia stanu wojennego, przede wszystkim komiendantski czas czyli godzina policyjna. Trudno było porozumieć się z Ormianami, gdyż wielu z nich nie mówi lub nie chce mówić po rosyjsku. Realia życia narodu walczącego o swe prawa były coraz bardziej widoczne. Było to już po aresztowaniu członków Komitetu Arcach-Karabach. Tym bardziej przynębiający był widok miasta Spitak, dla którego bezdomnych mieszkańców były przeznaczone poznańskie dary. I to miasto było otoczone kordonem czołgów. Przedstawiło obraz pustyni betonowych gruzów nad którą wznosił się niemy korpus siedziby partii, jedynego budynku w Spitaku, który nie został obalony przez trzęsienie ziemi.

Powoli poznańscy działacze nawiązują kontakt z Ormianami, a także z ekipami, które tu przybyły z całej prawie Europy. Dowiadują się, że zachodnioeuropejskie ekipy miały tylko specjalistów od lokalizacji zasypanych gruzami ludzi. Toteż bezcenną pomoc zasypanym oddali polscy ratownicy m.in. z pogotowia górskiego i górniczych бригад ratunkowych. Na drugim miejscu za naszymi ratownikami stawiano Anglików. Na własne oczy działacze "S" widzieli też ofiar na pracę rosyjskich ratowników i żołnierzy Armii Czerwonej, pracujących często prawie gołymi rękami i to przy dotkliwym mrozie.

Naszemu kolegom nie udało się natrafić jednak na ślady darów wielkopolan. Bezdomni ludzie bardzo potrzebowali odzieży, którą podobno przedstawiano z ryskich i tallińskich tirów w Kijowie. Bardzo dokuczał też brak żywności. W Spitaku czynna była tylko jedna stołówka wydająca gorącą zupę. Poza tym ofiary trzęsienia ziemi miały tylko chleb, wodę mineralną i - wbród - Pepsi Colę.

wg relacji M.K. (-) Paweł Pióro

Obchody 70-lecia Niepodległości
(sprostowanie)

W naszym sprawozdaniu z obchodów 70-lecia niepodległości (GP 23/39) znalazło się nieprawdziwe zdanie, jakoby RKW Mazowska nie złożyła z tej okazji wienca na Grobie Nieznanego Żołnierza. Za podanie tej niesprawdzonej i jak się okazało fałszywej informacji, przepraszamy kolegów z RKW, a wszystkich czytelników również za przykre błędy literowe. (-) J.L.

NA PODLASIU

WNIOSEK O "S" MOSTOSTALU ZŁOŻONY W SĄDZIE

Na zebraniu odbytym 12 XII pracownicy siedleckiego *Mostostalu* postanowili, wystąpić do sądu o rejestrację swej organizacji związkowej. Listę członków Komitetu Założycielskiego NSZZ *Solidarność* Wytwórni Lekkich Konstrukcji Stalowych *Mostostal M-15* w Siedlcach podpisało 261 osób, podając przy tym swe adresy. Do prowadzenia sprawy zostali upoważnieni przez Komitet Organizacyjny: Janusz Niedziółka, Karol Chajewski, Janusz Posiadała, Józef Gajkowski i Stanisław Prus. Dokumenty wniosku o rejestrację zostały złożone w Sądzie Wojewódzkim w Siedlcach 16 XII 88 i przez Sąd pokwitowane.

ODRADZA SIĘ SOLIDARNOŚĆ W STALCHEMAKU

W Odlewni Staliwa *Stalchemak* w Siedlcach na dwu kolejnych zebraniach wybrano 10-osobowy komitet założycielski NSZZ "S" tego zakładu. Na listę członków wpisało się 116 osób, tj. ponad 10% załogi. Komitet zamierza wystąpić do dyrektora o udostępnienie sali na zebranie, na którym zostanie uchwalony statut. Dopiero wtedy będzie można skompletować dokumenty wymagane przez Sąd dla rejestracji ZZ. (-) X

ROLNICY WOJ. BIAŁSKO-PODLASKIEGO PROSTUJĄ KARKI

22 XII w Sądzie Woj. w Białej Podl. został złożony wniosek o rejestrację *SOLIDARNOSCI ROLNIKÓW INDYWIDUALNYCH WOJ. BIAŁSKO-PODLASKIEGO*. Grupa inicjatywna liczy 20 osób: (-) PB

ROLNICY ZIEMI SIEDLECKIEJ PAMIĘTAJĄ O SWEJ "S"

Jak w każdą pierwszą niedzielę miesiąca, tak i 4 XII 88 w parafii św. Stanisława w Siedlcach odbył się zjazd regionalny NSZZ Rolników Indywidualnych "S" Regionu Podlasie. W części informacyjnej Elżbieta Jędrzejuk omówiła działalność Komisji ds. Interwencji i Praworządności NSZZ "S". Wiesław Zajaczkowski omówił przewidywane zmiany w ustawodawstwie. Zebrani rolnicy, ponad 80 osób, omówili sprawę głodówki protestacyjnej rolników na rzecz legalizacji ich związku, NSZZ RI "S". (-) X

POŻEGNANIE ŻOŁNIERZA RZECZYPOSPOLITEJ

4 I 89 na warszawskim cmentarzu w Wólce Węglowej odbył się pogrzeb Czesława Dylewicz, ps. *Krukowski*. Był on dowódcą grupy Kedywu w Siedlcach. Żegnali go wraz z rodziną towarzysze broni oraz delegacje NSZZ "S" z Siedlec i Towarzystwa Miłośników Podlasia z *Mostostalu*. ----

RADIO "S" SIEDLCE NA FALACH ETHERU

Pełnym sukcesem były dwie audycje siedleckiego Radia "S" nadane, zgodnie z naszą zapowiedzią (GP nr 24/40) w II dzień Świat i w wieczór sylwestrowy. W programie było między innymi wystąpienie Z. Bujaka adresowane specjalnie do członków "S" w poszczególnych zakładach, poczynając od *Mostostalu*. Szczególnie serdecznie za brzmiało wezwanie do dziewczyn z *Karo*. W Siedlcach można odbierać III program na różnych długościach fali z nadajników w pobliżu Warszawy lub w Chotyczach. Przy jednej z tych fal w parę minut po rozpoczęciu audycji zaczęto nadać piosenki w wykonaniu Dennisa Paulosa. Zakłóciło to odbiór tylko częściowo. (-) P

JAKA TO SPÓŁKA CZYHA NA LIKWIDACJĘ SIEDLECKIEJ CENTRALI RYBNEJ ?

Akcja likwidacji nierentownych zakładów pracy prawie nie dotknęła Siedlec. Jednak w ostatnich dniach ub.r. cała kilkudziesięcioosobowa załoga oddziału Centrali Rybnej miała otrzymać wypowiedzenia z powodu likwidacji zakładu. Pracownicy nie przyjmowali tych wypowiedzeń i zażądali przybycia wojewody. Podobno przyczyną likwidacji tego zakładu ma być brak ryb w dającej się przewidzieć przyszłości. Majątek siedleckiej CR ma przejąć jakaś spółka. (-) X

ROZMÓWCY GAZETY PODLASKIEJ

Z opóźnieniem dotarła do naszej redakcji informacja, że rozmówcami kol. Piotra i autorami wypowiedzi, które zostały zamieszczone w wydawstwie pt. *Nasze działanie jest legalne* [GP nr 24 (40)] byli Janusz Niedziółka i Karol Chajewski. (-) JL

Nr 1 (43)

druk MYSL WYDAWNICTWO (C) BY GAZETA PODLASKA*

Michał Boni

JAKĄ ROLĘ POWINNA PEŁNIĆ REGIONALNA KOMISJA WYKONAWCZA

W obecnej, przejściowej sytuacji, RKW Mazowsze powinna starać się skutecznie spełniać 3 role: organizacyjną, inspiracyjno-programową i integracyjną.

ROLA ORGANIZACYJNA

DYLEMATY RKW

Skuteczne spełnianie roli organizacyjnej przez RKW zależy od precyzyjnego wyobrażenia - czym RKW jest i ma być. Jakie jest własne poczucie tożsamości tego ciała? Czy uzna się ono za grupę kadrową "S" (szeroko pojmowaną - a więc ze wszystkimi przyległościami instytucjonalnymi) według wzoru z r. 81 i z mandatu tamtego czasu? Czy uzna się ono za grupę opozycyjną organizującą współpracę i pomoc w obrębie szeroko pojętej opozycji politycznej naszego regionu? Czy też uzna się ono za organ wykonawczy Związku w naszym regionie.

KIERUNKI DZIAŁAŃ NSZZ "SOLIDARNOSC"

Odpowiedzi na te pytania są potrzebne, by uzyskać jasność co do zasady tożsamości RKW, kierunku działań i form poszukiwanej skuteczności funkcjonowania. Każde z tych pytań odwołuje się zresztą do trochę innego czasu istnienia "S", natomiast ostatnie niewątpliwie nawiązuje do rodzącego się obecnie modelu Związku, skupiającego swoją główną uwagę na następujących sprawach:

- dążeniu do relegacji "S" zarówno poprzez zamiar ponownego przywrócenia sytuacji i górcyjnej (strajkowy i inny nacisk społeczny związany z nierozwiązywalnością wielu polskich konfliktów), jak i spokojne stwarzanie faktów dokonanych, wzmacnianie organizacyjno-programowe "S";

- wspomaganie jawnego działania struktur "S" w zakładach pracy, stymulowaniu powiększania się liczby komitetów organizacyjnych Związku, szukaniu formuły działań dla jawnych komitetów - tak by one umiejętnie funkcjonowały nawet w sytuacji sądowej odmowy rejestracji, by idąc drogą Ursusa przechodziły od fazy organizacyjno-wyczekującej do fazy aktywnej go działania bez względu na prawne uwarunkowania;

- organizowaniu regionalnych akcji i spójnego programu postępowania dla jawnych i tajnych struktur Związku. Nie wolno zapominać, iż faza przejściowa, w jakiej się znajdujemy może trwać dosyć długo i tempo powstawania jawnych komitetów w zakładach nie będzie takie szybkie. RKW nie powinna zapomnieć o strukturach konspiracyjnych, o ich docenianiu, o wypracowaniu różnych sposobów jawnego aktywizowania działaczy z tajnych układów organizacyjnych.

ZRODŁA SIŁY RKW

Organizacyjna siła warszawskiej RKW zależy z jednej strony od poziomu sensownej instytucjonalizacji działań związkowych (musi powstać biuro, po winny być zbierane systematycznie składki, trzeba pomyśleć o nowym systemie informacyjnym i o odpowiedniej, charakterystycznej dla Mazowsza propagandzie, roli prasy, znaczeniu pism zakładowych), z drugiej natomiast od osobistego autorytetu i aktywności wielu działaczy, dla których zadaniem podstawowym jest utrzymanie kontaktu z zakładami, grupami i reprezentacjami pracowniczymi. Jest sprawą niezmiernie ważną, by dzięki sprawności organizacyjnej budować w regionie to poczucie wspólnoty, którego nie ma, bo nie było wspólnej akcji strajkowej, innych wyraźnych i wspólnych organizacji ani wspólnego programu.

ZRODŁO WŁADZY RKW

Organizacyjna rola RKW będzie mogła być wypełniona lepiej, jeśli jasny stanie się rodzaj mandatu, dzięki któremu RKW przejmuje na siebie związkowe obowiązki. Trzeba więc zadać pytanie, czy mand solidarnościowego zaufania płynący z r. 81 jest obecnie wystarczający? Czy mandat wyrastający z utrzymania ciągłości związkowej w czasie działań konspiracyjnych odpowiada chwili obecnej? I dalej: czy mandat płynący z zasady przedstawicielstwa zakładowego i mechanizmu kooptacji - jaki zaistniał ostatnio i poniekąd odpowiada strukturze jawnej aktywności - uznać można za optymalny teraz? Często przecież mówi się o potrzebie wyborów. I na pytanie dotyczące wyborów RKW powinna odpowiedzieć zdając sobie sprawę z następujących kwestii:

NOTA BIOGRAFICZNA

Michał Boni, autor tej rozprawy, ma lat 33 i jest polonistą, pracownikiem Uniwersytetu Warszawskiego. Jest członkiem Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ "S" UW, a od X 88 - również członkiem RKW Reg. Mazowsze. Uprawia działalność publicystyczną na łamach czasopism niezależnych, m.in. tygodnika WOLA. Jest członkiem zarządu Klubu im. J. Strzeleckiego.

- trudno przeprowadzić wybory, kiedy trudno określić, kto miałby być wyborcą (problem jawnych i tajnych komitetów lub tych miejsc i organizacji związkowych, które wogóle realnie nie znajdują się w orbicie oddziaływań RKW);

- akcja wyborczo-programowa, swoista kampania w regionie, mogłaby stanowić ważny element scalający funkcjonowanie regionu. Trzeba tylko wiedzieć, czy miałaby ona doprowadzić do wyborów, czy raczej do powierzenia obecnemu ciału mandatu do kierowania regionem na określony czas. Oczywiście, mandat ten musiałby być powierzony przez odpowiednio reprezentatywne grono: czy istnieje sposób jego dobrania?

Dopiero odpowiedzi na pytania związane z organizacyjną rolą RKW, z charakterem jej tożsamości i zadań z tego wynikających - przynieść mogą decyzje co do kształtu i zakresu roli programowej i integracyjnej RKW.

ROLA INSPIRACYJNO-PROGRAMOWA

SPECYFIKA REGIONU MAZOWSZE

Najpierw chyba należałoby odpowiedzieć na pytanie, czy RKW jako instytucja regionalna Związku powinna mieć swój program. Po pierwsze powinien to być program związany z programem całej "S", ale zarazem jego istotą winno być dostrzeżenie specyfiki środowiskowej naszego regionu i taka konstrukcja zadań programowych, by odwoływały się one do realnej "S" Mazowsza, a nie tej wymarzonej.

Specyfiką regionu Mazowsze jest niewątpliwie:

- nie-rewolucyjny, mało buntowniczy charakter zakładów, co wynika z ekonomicznej sytuacji pracowników, jak i socjologii zatrudnienia w Warszawie i regionie. Od r. 81 nie było tutaj silnego ruchu strajkowego - można nad tym załamywać ręce, ale też można to próbować zrozumieć;

- mimo istnienia jawnych komitetów związkowych, podstawową formą funkcjonowania Związku w naszym regionie są Tajne Komisje Zakładowe, nieźle zorganizowane (zarówno w strukturach międzyzakładowych, jak i towarzyskim kręgu wymiany informacji), dbające o kolportaż, napływ składek, samodzielnie operujące finansami (często wcale niemałymi), biorące udział w wielu symbolicznych przedsięwzięciach "S" (petycje, listy, msze św., niektóre manifestacje). W większości wypadków nie wypracowały one swoich zakładowych programów, zadania pojawiają się doraźnie - a edukacja polityczno-opozycyjna odbywa się przypadkowo. Można byłoby powiedzieć, że formą istnienia tej TKZ-owskiej "S" jest niezrealizowana do końca federacja klubów (TKZ jako klub).

- silny ruch samorządowy, który potrafi podjąć wspólne działania skoordynowane przedsięwzięcia na poziomie nieformalnym, a poprzez inicjatywę Towarzystwa Samorządowego - również na poziomie instytucjonalnym. Ważne jest że elity samorządowców wywodzą się z elit "S", że ten ruch zyskał swoją własną tożsamość i płynącą z niej taktykę postępowania. W wielu zakładach, gdzie samorzady demokratycznie wybierane działają już kolejną kadencję stale rośnie liczba działaczy, która przez aktywność samorządową przeszła, a nie może narazie być wybierana - warto pomyśleć o wykorzystywaniu tych ludzi i to nie tylko w skali zakładu;

- aktywne są w naszym regionie środowiska inteligentne, grupki "S" w zakładach, które nigdy nie będą miały strajkowej siły przebiccia - trzeba spytać, czy jest możliwe zwiększenie ich udziału w procesie integrowania regionu;

- Warszawę jako centrum charakteryzować musi obecność wielorakich elit - opozycyjno-politycznych i eksperckich (wyodrębnianych wg kryterium kompetencji). Owe elity intelektualne niewątpliwie służą Związkowi jako całości, chyba jednak w o wiele mniejszym stopniu służą regionowi Mazowsze, służą jawnym komitetom organizacyjnym i TKZ-om. Pomoc ekspertów (poza prawnikami) kierowana w stronę zakładów ciągle jest czysto teoretyczna.

Przedstawiłem tutaj oczywiście niepełną listę elementów stanowiących o specyfice naszego regionu. Ważna jest aktywność i niekonwencjonalność działań podejmowanych przez środowisko studenckie a szczególnie uniwersyteckie. W naszym regionie najbardziej widać to, w jaki sposób opozycja (szeroko pojmowana) stara się zająć również terytoria oficjalne - powstają kluby, stowarzyszenia, towarzystwa. Niewątpliwie wpływa to na specyfikę opozycyjnego oblicza regionu, jak też może utrudniać podejmowanie elementarnych działań związkowych - w momencie, w którym wszyscy ewentualni eksperci, działacze i pomocnicy zaangażowani są już w jakies zbliżające się do legalizmu przedsięwzięcia.

ELEMENTY PROGRAMU RKW

Biorąc więc pod uwagę specyfikę naszego regionu warto byłoby, by RKW w swojej roli inspiracyjno-programowej skupiła się na następujących kwestiach:

- działaniach na rzecz wzrostu świadomości kadry "S", w tym również członków RKW. Potrzebne są formy samokształcenia, dyskusje programowe i informacyjne w obrębie działaczy - by wyposażyć tych, którzy na codzień kontaktują się z pracownikami, członkami "S" - w odpowiednie argumenty, aktualne informacje itp. To RKW musi być źródłem wielu informacji i pro pozycji programowych, a nie słuchana niekiedy przy padkowo *Wolna Europa*, czy czytany z opóźnieniem *Tygodnik Mazowski* (malo zresztą poświęcający miejsca sprawie naszego regionu). Jeśli w optyce programowej RKW leży sprawa porozumienia (jako jakiegoś faktu społecznego lub porozumienia - procesu rozłożonego na różne etapy i spory okres czasu), to trzeba myśleć o świadomych i elastycznych działaczach. Ciągłe wydaje się też nam, że "S" ma do czynienia z działaczami, ukształtowanymi w okresie 16 miesięcy, gdy tymczasem duża część osób aktywnych znalazła się w Związku (działając mocno) dopiero w stanie wojennym. Musimy zatem wiedzieć: jacy jesteście my i czego nam potrzeba, powinniśmy uczyć się wzajemnie od siebie sposobów działania, pomysłów, umiejętności szybkiego reagowania na to, co się dzieje (np. akcja OKW Wołomin związana z Armenią);

- ustalenia bazowego programu związkowego w naszym regionie, dostrzegającego zarówno aspekty strategiczne naszych poczynań, jak i elementy taktyki związane z funkcjonowaniem "S" w czasie przejściowym. Sprawa najważniejsza jest wypracowanie takiego programu i takich programów zakładowych, które będą zawierały w sobie punkt docelowy relacji: "S" jako ZZ - pracodawca, ale też znajdą odpowiednie dla siebie formy skutecznego działania. Nie można akcji jawnych komitetów rozszerzać - nie pokazując skuteczności działania jawnego związku, choćby i nie we wszystkich dziedzinach, a tylko specjalnie dobranych, podatnych na szybka skuteczność i sukces mały, ale wyraźny i samodzielnie wypracowany.

- stworzenie pewnego ruchu wokół dokumentów i pro pozycji programowych zawartych w materiałach przygotowawczych do okrągłego stołu. Jest to niezbędne, by owe materiały nie st.ły się znaczną i przegraną kartą tamtego pokera -by zarazem zlikwidować ten rosnący cicho, choć cicho, przedział między elitami intelektualnymi "S" a tymi, którzy realnie ten związek tworzą;

- myśleniu wykraczającym poza doraźny horyzont funkcjonowania opozycji, w tym i związkowej. Żeby to uczynić należałoby myśleć i dyskutować nt nowego modelu związku, jaki może okazać się potrzebny w ja kimś momencie rozwoju polskiej sytuacji. Należy więc spytać o uczestnictwo młodych generacji w ruchu związkowym (i to w naszym regionie), należy spytać o możliwość łączenia roszczeniowo-obronnego charakteru modelu Związku z modelem próbującym sensownie uczestniczyć w reformie gospodarczej (tezy Z. Bujaka wygłoszone w Klubie im. Strzeleckiego wymaga gają poważnej dyskusji, którą Związek jak zwykle ominął). Warto też dokładniej uzmysłowić sobie, na czym polega pluralizm związkowy w innych krajach - jakie są modele współfunkcjonowania różnych ZZ.

Z tych ledwie sygnalizowanych uwag wynika, że RKW Mazowsze powinna zarówno przygotować program ożywienia Związku w regionie, zdobycia realnego poparcia, realnych członków, uczestników działań inspirowanych w naszym regionie, jak i zadbać o przyszłość Związku wcześniej przygotowując kadre "S" lat 90-ych.

RKW WOBEC RUCHÓW POLITYCZNYCH

Waga wyraźnego oblicza programowego RKW Mazowsze wyrasta z jeszcze jednego powodu. Następuje po wolne, ale dostatecznie dostrzegalne polaryzowanie się środowisk opozycyjnych, także w Warszawie. Ugrupowania o charakterze niepodległościowym aczkolwiek uprawiające politykę deklaracyjną - zyskiwać mogą coraz większe poparcie wraz z załamaniem procesu porozumienia i wahaniem dotyczącymi linii Wałęsy. Podobny wzrost znaczenia może towarzyszyć grupom rewolucyjnym (odcienie takiego myślenia widoczny jest w pismach i pomysłach PPS czy NRR "S"). Przyjdzie być może taki czas, iż z tego typu ugrupowaniami trzeba będzie, z jednej strony, prowadzić dialog, a z drugiej zaś - merytoryczną polemikę. Nie można tego uczynić nie mając sprecyzowanego własnego stanowiska co do tożsamości organizacyjnej czy programowej. W tym kontekście może warto też prze myśleć sprawę różnych koncepcji polityzacji ruchu związkowego, upolitycznienia "S" - by uczynić z niej siłę w politycznym reformowaniu państwa (bez czego przecież nic się w Polsce nie zmieni). W obecnej, przejściowej fazie dyskusja powinna przybrać charakter analityczny, a nie odrazu nastawiony na wybór koncepcji i dominację jednej opcji programowej

ROLA INTEGRACYJNA

RKW "S" powinna pełnić funkcje ośrodka koordynującego działania opozycyjno-związkowe. aby jednak skutecznie je wypełniać potrzebna jest świadomość spełniania zadań integracyjnych. Integracja powinna

przebiegać w dwu strefach: organizacyjno-instytucjonalnej i programowo-etosowej. A wyrażać się może w dwóch dziedzinach: związkowej i politycznej.

KOORDYNACJA WEWNĄTRZREGIONALNA

W pierwszej dziedzinie, związkowej, najważniejsza jest integracja wewnątrzregionalna, poczucie współdecydowania i współuczestnictwa, dzięki któremu zlikwidowana zostanie jedna z pozostałości stanu wojennego związane z delegowaniem wszelkiej aktywności i odpowiedzialności na wysokie, jaknaj wyższe gremia kierownicze "S". Ważne jest znalezienie odpowiednich formuł, które przez akcję wyborczą w przyszłości lub społecznie zorganizowane obdarzenie obecnej RKW mandatem mandatem zaufania - przetrną spory dotyczące legalnego charakteru instytucji związkowych na szczeblu regionalnym. Należało by więc nawet w obecnym czasie przejściowym rozwinąć demokratyczne procedury funkcjonowania związku angażowania szerokich grup do podejmowania decyzji powszechność opiniowania zasadniczych spraw programowych. Niektóre z ważnych dla przyszłości "S" dyskusji warto odbyć teraz niż czekać do momentu legalizacji, by wówczas nie uwikłać się w długie spory.

Jedną z form integracji jest stała obecność znanych działaczy, członków RKW w życiu środowisk pracowniczych, w sferze pracowniczych reprezentacji związkowych. Na spotkania z zakładami trzeba znaleźć czas, tak jak odpowiednio należy przygotować spotkania informacyjne regionu, dbać o szeroki udział różnych kręgów związkowych w tych spotkaniach. Członkowie RKW winni też zaistnieć w życiu publicznym regionu, w miejscach oficjalnych i półoficjalnych, powinni zahierać głos w różnych dyskusjach, prezentować się jako osoby zaangażowane w sprawę "S" i przemian sytuacji polskiej. Skoro RKW funkcjonuje jawnie, to jej członkowie powinni być coraz bardziej znani w różnych środowiskach solidarnościowych i opozycyjnych.

WSPÓLPRACA Z INNYMI STRUKTURAMI NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"

Ale oprócz problemu wewnętrznej, regionalnej integracji istnieje także problem ogólnokrajowej integracji związkowej. Tym co jednoczy "S" jest niewątpliwie autorytet Lecha Wałęsy. Ale byłoby lepiej gdyby nie był to jedyny element integrujący (poza ogólnymi celami) ogólnokrajowe struktury Związku. Potrzebna jest współpraca z innymi regionami, a także odpowiednia transmisja pomiędzy instytucjami regionalnymi a ogólnokrajowymi (np. RKW z KW). To RKW powinna budować przekonanie o jedności Związku, organizować akcje upowszechniające to, co dzieje się gdzieś indziej (wyjazdy, spotkania, seminaria). To RKW powinna ustalić np. relacje struktur regionalnych do takiego ciała, jakim jest Klub Wałęsy (intelektualiści, eksperci, politycy itp.; Przep. red: Od 18 XII 88 - Komitet Obywatelski), dbać zarazem o kontakt między tym Klubem a tzw. średnią kadra regionu. W końcu kontakt między elitami opiniotwórczymi a wykonawcami polityki Związku powinien przybierać żywszy charakter.

WSPÓLPRACA Z INNYMI NURTAMI NIEZALEZNEGO ŻYCIA

Jest również istotne, by RKW integrując "S" w naszym regionie wzięła pod uwagę różne odnogi "S". Mam tu na myśli wyspecjalizowane grupy techniczne, dziennikarzy niezależnych (i to bardziej tych, którzy zajmują się prasą kierowaną do zakładów), działaczy jawnej "S" i tajnych struktur związkowych, ludzi związanych z ruchem samorządowym, działaczy Zarządu Regionu i Delegatów z 81 r., ludzi duszpasterstw (Dołty, Karoikowa, Ochota, Praga), ekspertów i ludzi nastawionych opozycyjnie, a działających w różnych gremiach opiniotwórczych, klubach, czasopismach. Oczywiście tego rodzaju integracja nie może podlegać zasadzie organizacyjno-instytucjonalnej - ale służby powinna wzmocnieniu integracji programowo-etosowej, sprzyjać nawiązywaniu trwałych kontaktów, owocować wspólnymi przedsięwzięciami. Model regionalnie zdecentralizowanej "S" - powstały w okresie konspiracyjnym należałoby poddać dyskusji, zastanawiając się nie tyle nad zniesieniem swobody różnych grup, jaka plynie z modelu zdecentralizowanego, co raczej nad sensowniejszym wykorzystaniem całej różnorodności "S" w naszym regionie dla tworzenia tego, co wspólne.

* * *

Zastrzyku energii, jaki otrzymała "S" w r. 88 dzięki dwu falom strajkowym nie wolno marnować. Tak kże i w naszym regionie. Nawiazując do listu RKW z lata 88 r., trzeba w aktualnych pracach nad rolą i kształtem RKW pójść dalej, dostrzegając przyszły horyzont nowego, jawnie działającego Związku. Żeby dotrzeć do tego punktu - należy odnaleźć takie formy działania, takie sposoby poszukiwania skuteczności, aby pozwoliły one czynnie i twórczo funkcjonować w okresie przejściowym. Potrzebna jest więc strategia celu i taktyka przejścia. Potrzebne jest przeprowadzenie Związku ku formule organizacji, a nie luźnej federacji klubów, kręgów towarzyskich. Nie można tej organizacji stworzyć odgórnie, ona musi powstać sama. Ale może należy w tym pomóc.

Grudzień 1988 r.

(-) Michał Boni ---